



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

668

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ŻYCIE NASZE CODZIENNE

Marszałkowska 3/5 00-624 Warszawa,

Nr z dn.

63 18 - 20 -03-94

„Życie” w Teatrze Wielkim

PAWEŁ CHYNOWSKI

FEDORA

W dramacie Victoriena Sardou wykreowała tę bohaterkę sceniczną sama Sara Bernhardt, a później grały ją wszystkie sławne europejskie aktorki z naszą Modrzejewską, Zapolską, Hofmą, nową, Marcello-Palińską i Przybyłko-Potocką. W operze Umberta Giordana pierwszą wizer tej wielkiej dramatycznej roli stworzyła legendarna Gemma Bellincioni (1898), której partnerował sam Enrico Caruso, bisując szlagierową później arie „Amor ti vieta”. Śpiewały Fedorę: Lina Cavalieri, Maria Jeritza, Maria Callas i Renata Tebaldi, a ostatnio — po ponownym odkryciu opery Giordana przez scenę operową — także: Eva Marton, Mara Zampieri, Magda Olivero, Agnes Baltsa i Mi-

rella Freni. Tymczasem u nas...

W Teatrze Wielkim zrealizowano „Fedorę” Giordana już w dwanaście lat po jej mediolańskiej prapremierze. Przedstawienie w 1910 roku reżyserował Mikołaj Lewicki, a orkiestrę poprowadził włoski kapelmistrz Pietro Cimini. Partię tytułową kreowała włoska gwiazda Elena Bianchini-Capelli, ale też kilka innych ról obsadzono goszczącymi właśnie w Warszawie włoskimi solistami. Przyjęcie było rewelacyjne, prasa świetna, jednak rychły wyjazd włoskich artystów spowodował zawieszenie dalszych przedstawień. Później „Fedorę” zagrano jeszcze we Lwowie i na wiele lat poszła w zapomnienie. Trzeba było odwagi dyrektora Sławomira Pietrasa, by wspanał

dzieło kompozytora powróciło na warszawską scenę.

Kim jest Fedora Romazow, owa rosyjska księżna z Sankt Petersburga? Miłą duszą? Wyrafinowaną francuską postacią sceniczną? Typową włoską kreacją okresu fin de siècle? Na czym polega jej dramat i jakimi motywami rządzi się ta okrutna i wzruszająca zarazem historia?

Na wszystkie te pytania odpowie zapewne przedstawienie, na które zaprosimy państwa już w przyszły piątek, 25 bm. Tu zdradzimy jedynie zarys fabuły, używając słów rosyjskiego muzykologa Aleksieja Parina, który zechciał przeprowadzić dla nas literacką analizę postaci Fedory. Oto, jak przedstawia on w skrócie przebieg dramaturgiczny opery:

„W pierwszym akcie zrozpaczona księżna po śmierci swego narzeczonego przysięga zemścić się na mordercy. Motyw numer jeden: zemsta. W drugim akcie prześladowczyni uwodzi swego wroga, aby go zdemaskować i doprowadzić do śmierci. Motyw numer dwa: zamierzone uwiedzenie przeciwnika. Jednocześnie Fedora zakochuje się jednak w swoim wrogu. Motyw numer trzy: miłość. Mimo to bezlitosna mścicielka denuncjuje wroga i jego potencjalnych współwinnych. Motyw numer cztery: denuncjacja. W trzecim akcie zakochana i otumaniona miłością arystokratka żałuje swego zbrodniczego czynu i prosi o przebaczenie, a że nie będzie jej przebaczone — w bezdennej rozpacz popiera samobójstwo. Motyw numer pięć: pokuta — samobójstwo”.

Jak widać, jest co grać w dramacie Sardou przerobionym na libretto przez Artura Colautiego i jest co śpiewać w tej operze Umberta Giordana, o czym przekonać się musicie Państwo już sami. Będą miały swój niewątpliwý popis w roli

Fedory: **Joanna Cortes** i **Ewa Iżykowska**. Muszą sprostać legendzie Carusa w roli księcia **Lorisa Ipanowa** nasi tenorzy: **Bogusław Morka** i **Ryszard Wróblewski**. Będzie rola hrabiego de Strlex dla barytona (tu: **Krzysztof Borysiewicz** i **Zbigniew Macias**) i hrabiny **Olgi Suchariw** dla drugiego sopranu (**Teresa Krajewska** i **Krystyna Wysocka-Kochan**). Będzie wiele efektownych ról dramatycznych w tej wieloobscadowej, solistycznej w całości operze, którą mamy szansę odkryć teraz po latach zapomnienia.

Premierę „Fedory” w Teatrze Wielkim przygotowują: **José Maria Florencio Junior** (kierownictwo muzyczne), **Piotr Szalsza** z Wiednia (reżyseria), **Mariusz Chwedeć** i **Kymena Zaniewska**, którzy swą scenografią przeniosą nas z Petersburga do Paryża i wiosennej Szwajcarii, a wreszcie **Zofia Rudnicka**, która skomponuje scenę taneczną w paryskiej rezydencji Fedory. Zapowiada się efektowne widowisko.